ROK XIII. MARZEC 1920 r. № 3.

KRONIKA DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ

MIESIĘCZNIK
poświęcony sprawom diecezji.

Adres Redakcji: SANDOMIERZ, SEMINARJUM DUCH.

Redaktor Ks. dr. W. Kosiński. Wydawca Ks. dr. St. Świetlicki.

Prenumerata roczna k. 60; z dodatkiem dla archiwum k. 80; zeszyt pojedyńczy k. 6.

Rękopisów przysłanych do druku Redakcja nie zwraca.

„CZYŃ KAŻDY w SWOIM KÓŁKU, CO KAŻE DUCH BOŻY,
A CAŁOŚĆ SAMA SIĘ ZŁOŻY".

Dioecesium Poloniae.

Sanctissimus Dominus noster Benedictus Papa XV. has devotissimas preces R-mi D-ni Josephi Bilczewski Archiepiscopi Latinorum, vota quoque aliorum Sacrorum Antistitum Poloniae expromentis, amplissimo E-morum S. R. E. Cardinalium Edmundi Dalbor, Archiepiscopi Gnesnen. et Posnanien. et Alexandri Kakowski, Archiepiscopi Varsavien. commendationis officio communitas et ab infrascritpó Cardinali Sacrae Rituum Congregationi relatas peramanter excipiens, concedere dignatus est, ut in tota Poloniae ditione postremo loco in Litaniis Lauretanis B. Mariae Virginis addatur Praeconiun „Regina Poloniae" vulgo „Królowo Polski". Insuper eadem Sanctitas Sua benigne indulsit, ut in Dioecesibus et locis Poloniae, ubi mos invaluit et adhuc exstat ita recitandi praeconium: „Regina Regni Poloniae", vulgo „Królowo Korony Polskiej", eiusmodi consuetudo, iuxta prudens Ordinariorum iudicium, continuari possit: servatis de cetero et permanentibus in utraque praeconii additione et recitatione privilegiis atque indulgentiis, quibus ab Apostolica Sede Litaniae Lauretanae decoratae sunt. Contrariis non obstantibus quibuscumque. Die 14 januarii 1920.

† A. Card. Vico Ep. Portuen. Praef.
Alexander Verde S. R. C. Secretarius.

Towarzystwo pracy katolickiej.

Od dłuższego już czasu dawał się u nas odczuwać brak łączności, jednolitego działania wśród poszczególnych kół, związków, instytucji i zrzeszeń, pracujących w duchu katolickim.

Inne, szczęśliwsze od nas narody, dawno już zcentralizowały akcję społeczno-katolicką, że wymienimy tylko Volksverein niemiecki, Action populaire we Francji albo Opera dei comitati e dei congressi we Włoszech. — U nas nic podobnego dotąd nie mieliśmy.

Nie potrzeba dowodzić, jak takie luzactwo, głęboko niestety zakorzenione w naturze polskiej, szkodzi sprawie katolickiej w Polsce.

Jak w walce fizycznej nawet wielkie siły, jeśli będą rozproszone, nie poddane jednej komendzie, pomimo męstwa i dorej woli muszą ulec — tak również w walce dwóch idei, dwu światowoglądów, w walce rzeczników Kościoła z obozem przeciwnym — tylko jednolite planowe przeciwdziałanie, zwalczanie i budowanie może liczyć na to, że się uda i pociągnie liczne rzesze do Kościoła. Przeciwko porozumieniu złego musimy niejako zorganizować koalicję czynników twórczych, pozytywnych, wszystkich organizacyj pracujących na gruncie katolickim.

Właśnie w Warszawie zawiązało się niedawno Towarzystwo Pracy Katolickiej, które ma na celu skupić i zharmonizować działalność wszelkich instytucji katolickich w całej Polsce.

Powodzenie tej „centrali" katolickiej zależne jest w znacznej mierze od moralnego i materjalnego poparcia Duchowieństwa parafjalnego.

Sama idea i cel tego Towarzystwa mówią za siebie! Poprzeć i postawić je na nogi, to nasz moralny obowiązek.

W tym celu dołączamy do ninejszego numeru Kroniki po egzempl. odezwy: 1) Do Wielebnych Księży Proboszczów, 2) Do ogółu świadomych katolików, 3) Zgłoszenie.

REDAKCJA.

Konferencje w dekanacie Opatowskim.

Chociaż na pierwszem zebraniu w Opatowie, odbytem w dniu 30—IV 1918 r. postanowiono, aby się zbierać 6 razy do roku w styczniu, kwietniu, czerwcu, lipcu, sierpniu, wrześniu — w r. 1918 odbyły się tylko cztery zebrania, a w roku 1919 dwa. Ks. Kan. Pióro, dziekan, otworzył pierwsze posiedzenie przemówieniem wstępnem na temat: „Jednością silni" wykazując, że jedność, która daje siłę, osiągniętą być może przez zebrania. Referaty na sześciu zebraniach wygłoszone zostały na następujace tematy: Ks. Wojciechowski „Kapłani a polityka", Ks. Malinowski „O socjalizmie", Ks. Górski „Wojna ze stanowiska chrześcijańskiego", Ks. Figarski „Benedykt XV a wojna", Ks. Rostafiński „O wyborach do Sejmu" Ks. Malinowski „Nowoczesne duszpasterstwo". Po odczytach wyłaniała się mniej lub więcej ożywiona dyskusja w miarę aktualności tematu.

W sprawie stosunku kapłanów do polityki zgodzono się, że tam gdzie chodzi o żywotne sprawy Kościoła i kraju, kapłan — obywatel nie może być bierny, lecz powinien wywierać pożyteczny wpływ na parafjan. W dyskusji na temat socjalizmu stwierdzono, że się spóźniamy, bo w organizacji ludu ubiegają nas socjaliści i zapewnionemi materjalnemi korzyściami kupują sobie lud, odciągając go od Kościoła. Zapytać jednak należy: czy rzeczywiście tylko spóźniliśmy się. Czy nie unikaliśmy walki z dworem w obronie ukrzywdzonych (dawniej) obawiając się nazwy demagoga? Teraz zbieramy posiew. Uwagi Ks. Rost. o wyborach do Sejmu okazały się daremne, gdyż opatowskie stało się gniazdem ludowców i bolszewików, a teror taki przy wyborach rozciągano, że wpływ kapłanów na wybory zeszedł do zera. W dyskusji na temat nowoczesnego duszpasterstwa, zdania były podzielone: jedni pracę społeczną uważali za potrzebną, inni twierdzili, że ona zanadto odciąga kapłana od pracy czysto duszpasterskiej, pochłania cały jego czas i że pożyteczniej trzymać się w granicach właściwego powołania, zajmując się poza kościołem tylko tem, co ma związek z moralnością, np. oświata, oszczędność i t. p. Tu jest właśnie błędne koło: bo zamykając się wyłącznie w kościele, po za kościołem oddamy lud w ręce socjalistów.

Poza dyskusją na tematy dostarczone przez prelegentow były rozmaite sprawy poruszane w formie wniosków, przyczem wyłaniały się niekiedy konkretne rezolucje. Przytaczam te, które mogą zainteresować ogół. Uchwalono prosić Władzę D. o wystaranie się aby proboszcz obowiązkowo wchodził w skład dozoru kościelnego, jako najlepiej znający potrzeby kościoła. Uznano potrzebę urządzenia w Radomiu hotelu dla księży wraz z salą na zebrania. Uchwalono urządzić ruchomą bibljotekę dekanalną ze składek po 20 koron rocznie od członka. Postanowiono Roty Konopnickiej nie wprowadzać do kościoła, zanim nastąpi wyjaśnienie Władzy D. wskutek przewrotnej i wrogiej Kościołowi agitacji i wyłonił się projekt, aby organizować w diecezji jednodniowe misje społeczne. Kilku wybitnych mówców kapłanów dobrze przygotowanych jeździłoby od parafji do parafji.

W sprawie P. S. L. (partja socjalistyczno-ludowa, tugutowcy) zreferowano wniosek w formie zapytania do Władzy D. jaką pozycję ma zająć kapłan wobec P. S. L. Użalano się, że z bibljoteki seminaryjskiej diecezja nie korzysta, nazwano ją „skarbem zakopanym", na katalog przeszło 30 lat czekają kapłani. Wyrażono życzenie, aby katalog w miarę kompletowania był wysyłany.*) W sprawie nauczania religji w szkołach podnoszono jako przeszkody brak koni, brak czasu i obojętność włościan, i zrobiono uwagę, że jeśli proboszcz nie może bywać regularnie, to lepiej aby naukę regularnie prowadził nauczyciel, a ksiądz tylko kontrolował.

Wyrażono życzenie, aby „Kronika" została zreformowana, aby wchodziła co 2 tygodnie, aby drukowano w niej sprawozdania z konferencyj jako mogące zainteresować ogół. Wybrano stałego korespondenta dekanalnego i wyrażono prośbę do innych dekanatów, aby to samo uczyniły. Zwrócono się z prośbą do Władzy D. aby rozporządzeń kompromitujących duchowieństwo nie ogłaszano w „Kronice", lecz komunikowano je przez Ks. Dziekanów. Zwrócono się z prośbą do Władzy D. o ogłoszenie budżetu wydatków na seminarjum, co wpłynie dodatnio na ofiarność i zaspokoi tych co się instytucją interesują.

*) Bibljoteki są wszędzie zakładami zamkniętymi i książek na zewnątrz nie wypożyczają nikomu. Bibljoteka S. S. wyjątkowa być nie może, gdyż narażałaby swe skarby na zatratę. Ze skarbu tego można korzystać tylko w murach Seminarjum.

Chcąc zaś mieć książki na żądanie u siebie w domu, trzeba stworzyć bibljotekę o typie t. zw. bibljotek ruchomych. (ob. Bystroń „książka i człowiek") co zaś do katalogu Bibl. S.S, ten już jest gotów i jedynie trudności natury technicznej stoją na przeszkodzie jego publikacji.

BIBLIOTEKARZ.

Poza przytoczonemi sprawami wiele innych mniej ważnych było poruszanych na zebraniach. Kilka godzin pożytecznie przepędzonych miłą były rozrywką, a poczucie siły i wzmożona chęć do pracy owocem były Ducha Przenajświętrzego, który zstępuje tam, gdzie się zbierze kilku w imię Chrystusa. Co się tyczy strony formalnej wyrażono życzenie utrzymania większego porządku w dyskusji. A ponieważ dla braku czasu wiele wniosków spadało z porządku dziennego proszono przeto, aby pierwszeństwo dawać ważniejszym.

Ks.. L. WOJCIECHOWSKI.

Ku podniesieniu kaznodziejstwa.

(Ciąg dalszy)

Kształcenie mowy zależy od słuchu.

Umiejętne tedy wykształcenie głosu zależy przedewszystkiem od wyszkolenia, wygimnastykowania tych funkcyj; ale to nie wystarcy, trzeba kształcić także organ, funkcje te ściśle i umiejętnie nadzorujący. Organem tym jast ucho. Rozwój głosu zależy od ucha: b e z s ł u c h u nietylko n i e m a muzyki i śpiewu, ale niema też d z w i ę k ó w a r t y k u ł o w a n y c h, n i e m a m o w y. Ludzie głusi od urodzenia bywają i niemi. Ucho jest pierwszym nauczycielem i krytykiem głosu naszego i wymowy. Ucho - to zarazem kompozytor i kapelmistrz żywego słowa, który wybija takt, wytycza pauzy; czuwa nad czystością i siłą głosu, nad miękkością i dźwięcznością mowy, kontroluje każdy ton, każdą zmianę i odcień tonu. Wszystkie narzędzia naszej mowy: płuca. krtań, język i usta stosują się do ucha i poddają się kornie jego władzy.

Kształcenie zatem głosu odbywać należy w potrójnym kierunku: kształcenie słuchu, jako organu nadzorczego, gimnastyka samego głosu, by nadać mu dźwięczność i naukę poprawnego oddychania.

Poprawne oddychanie

Co do tego ostatniego, to trzeba wiedzieć, że motorem oddychania są piersi i brzuch. Zwłaszcza oddychanie brzuszne, jako silniejsze, obejmujące więcej powietrza, jest przydatniejsze do przemawiania głośnego. Chodzi tu o to, by najmniejszy atom powietrza nie

uszedł z piersi naszych niezużytkowany: od ekonomji oddechu zależy równość i trwałość tonu, łatwość i potoczystość wymowy.

Należy tu jeszcze pamiętać, że powietrze samo wpływa do płuc, jeżeli przewody do nich prowadzące są otwarte, wdechowi zatem nigdy nie powinien towarzyszyć wysiłek. Taki bowiem wysiłek (skwapliwe wciąganie powietrza) wywołuje głośny oddech, który szkodzi narzędziom głosowym i sprawia zawsze wrażenie przykre i nieestetyczne

Podobne ujemne wrażenie zachodzi i wtedy, gdy zapasy powietrza w płucach roztrwonimy niebacznie do ostatka i dopiero w najwyższej potrzebie, kiedy głos nasz grozi urwaniem, bo brak mu jego siły popędowej, wciągamy skwapliwie powietrze.

Zdrowe silne płuca, to pierwszy warunek dobrego głosu: płuca w celach wymowy kształcić można przez głośne czytanie i śpiew.

Organ głosu

Powietrze jest tedy siłą popędową, jak w miechu, ale samo głosu nie wydaje. Kolebką głosu naszego jest krtań. W krtani znajdują się fałdy elastyczne, lśniące włókna koloru masy perłowej, które nazywają się wiązadłem, albo strunami. Struny głosowe wydadzą tylko wówczas dźwięk prawidłowy, jeżeli wolne ich krawędzie w stanie naprężonym i w linjach prostych tak się do siebie zbliżą, że głośnia, czyli otwór w krtani będzie szczelnie zamknięty. Zbliżenie to musi nastąpić lekko i bez uderzenia.

Jeżeli siła głosu zależy głównie od narzędzi motorowych, czyli organów oddechowych i umiejętności ich użycia, to jakość głosu, dźwięczność jego, a dalej wysokość tonu zawisłą jest głównie od strun głosowych, od ich elastyczności i zdolności do naprężenia drgania. Dźwięczność głosu, metaliczność tonu, zależy po części od układu i pozycji błony sluzowej, którą krtań zarówno, jak wszystkie przewody powietrzne są wyścielone, poza tem jednak od elastyczności wiązadeł. Katary, czyli zapalenia błony śluzowej wprowadzają do głośni małe płateczki śluzu, które przylegają do strun głosowych podczas ich drgania, przez co dźwięk wytworzony staje się nieregularny, skrzypiący, jak mówimy potocznie ochrypnięty.

Wyższe lub niższe położenie krtani, poruszanej zapomocą mięśni krtaniowych, sprowadza skrócenie lub przedłużenie głośni, a im krótszą jest głośnia, a zarazem im silniej naprężone są struny głosowe, tem wyższy jest ton wytworzony i naodwrót. Dlatego też głos męski jest niższy od głosu kobiet i dzieci, bo wiązadła ich są krótsze od wiązadeł męskich.

Organ mowy ludzkiej doskonalszy od instrumentów muzycznych.

Szybkość, sprawność i dokładność z jaką struny nasze głosowe zmieniać są zdolne naprężenie swoje, oraz kształt i stosunek wzajemny (szerokość głośni) stawia obok niesłychanej subtelności wszystkich innych organów pomocniczych i obok cudownego rezonansu jamy ustnej, głos ludzki na czele wszystkich instrumentów muzycznych, jako najszlachetniejszy i najdoskonalszy, niedościgniony instrument.

Struny tego instrumentu, wiązadła głosowe, jakkolwiek jakość ich jest darem natury, dadzą się do pewnego stopnia wykształcić. Przez umiejętnie prowadzone ćwiczenia; przez systematyczną gimnastykę głosu, wiązadła zyskują na długości i grubości, na elastyczności i sile, przez co skala, rejestr głosu powiększa się, a głos sam staje się silniejszy.

Narzędzia mowy oddźwiękowe.

Przestrzenie oddzwiękowe zaczynają się tuż powyżej krtani. Największą i najważniejszą z nich jest jama ustna. W niej mieści się najważniejszy organ artykulacyjny, t. j. język. Górne sklepienie jamy ustnej stanowi podniebienie, na przodzie twarde, w tyle miękkie. Na zewnątrz ograniczają jamę ustną zęby i wargi. Podniebienie twarde stanowi podstawę jamy nosowej, drugiej przestrzeni oddźwiękowej.

Od działania i od kształtów przestrzeni oddzwiękowych zależy przedewszystkiem jakość głosu, czyli „timbre", owa właściwość indywidualna, dzięki której ucho nasze poznaje i rozróżnia szereg znajomych mu głosów, tak jak oko rozpoznaje szereg znajomych twarzy.

Różnice „timbru" zależą od struktury, elastyczności i grubości narzędzi głosowych, głównie jednak od rozmiarów i wzajemnego ustosunkowania przestrzeni oddzwiękowych.

Narzędzie mowy artykułowanej.

Narzędzia mowy w ściślejszem tego słowa znaczeniu, czyli narzędzia artykulacyjne, mieszczą się w jamie ustnej, którą nazwano „salą koncertową" mowy ludzkiej.

Instrumentami w tej sali są: wargi, język ze szczękami, podniebienia oba, języczek. Z najgłębszego zakątka warsztatu mowy ludzkiej pochodzą t. zw. samogłoski; dźwięk ich bez przeszkody i bez współdziałania naszych narzędzi faluje przez otwarte usta.

Źródłem tego dzwięku są wiązadła głosowe w krtani, zwane strunami głosowemi, pomiędzy które przechodzi szparą (t. zw. głośnią) prąd powietrza wydechowego, niby „smyczek" skrzypcowy.

Rola samogłosek.

Samogłoski - to muzyczne pierwiastki mowy ludzkiej: Uczeni Helmholtz i Tyndal wykazali ściśle muzyczne ich znaczenie. Każdej samogłosce odpowiada ściśle określony ton, który

oznaczyć można fizykalnie zapomocą kamertonn. I tak: A brzmi wyżej niż U, E wyżej niż A, I wyżej niż E.

W sztuce żywego słowa, wyrazistość samogłosek z których każda posiada swój, jej tylko właściwy ton muzyczny - to tajemnica czarów dobrej dykcji.

Rola spółgłosek. Jeśli samogłoski tworzą muzykalny pierwiastek mowy ludzkiej, to spółgłoski nadają jej charakterystykę i koloryt właściwy, są więc pierwiastkiem plastycznym i malarskim.

Z samogłosek i spółgłosek tworzą się sylaby czyli zgłoski, a z nich wyrazy, słowa, które możemy głośno wypowiadać. Wyrazy i słowa, wypowiedziane głośno, robią pewne wrażenie na słuchaczu przez swoją treść, i przez dzwięk, głos.

Głos, zwłaszcza miły, podobający się słuchaczom, jest niewątpliwie darem Bożym, ale zależy on też w znacznej mierze od sposobu, w jaki z nim obchodzimy się, zależy od jego ćwiczenia.

Kultura głosu. Kultura głosu mówniczego polega najprzód na tem, by czynności narzędzi mowy odbywały się bez oporu, z możliwem zaoszczędzeniem sił naszych: to mu nadaje wdzięk, który znika przy wysiłku. Druga rzecz, to zachowanie miary: wysilanie głosu, wydobywanie tonów, przekraczających granice naturalnej siły jest szkodliwe dla głosu, a niemiłe dla słuchaczy.

Przymioty głosu. Naturalny głos ludzki winien posiadać następujące przymioty:

1) Metaliczność dźwięku. Jest to dar natury i ani nauką, ani ćwiczeniem zdobyć tego nie można. Układ wiązadeł głosowych, ich zbytnia suchość czy wilgotność, twardość czy miękkość wpływają dodatnio lub ujemnie na metaliczność głosu. Pielęgnowanie i troska by nie utracić tego, co nam dało przyrodzenie, oto co możemy uczynić w tym kierunku.

2) Czystość. Zależy ona od słuchu i od stanu naszych narzędzi głosowych. Przesadne natężanie głosu, nagła zmiana temperatury, choroby narzędzi głosowych: gardła, ból zębów i t. p. wpływają ujemnie na czystość tonu.

3) Siłę; w znaczonej mierze zależy to od silnej, zdrowej klatki piersiowej, dobrych, elastycznych wiązadeł głosowych, od kształtów przestrzeni oddźwiękowych. Gimnastyka głosu rozwijająca i kształcąca wszystkie narzędzia głosowe, oraz poprawne oddychanie mogą znacznie wzmocnić głos z natury słaby.

4) Równość i stałość; przymioty te zależą od poprawnego oddychania. Kto ma odpowiednie narzędzia głosowe i mięśnie nie wyćwiczone, słabe, albo nadwerężone chorobą, ten w rażący sposób zmienia ciągle ton, albo mu głos drży (tremolowanie). Ćwiczenie słuchu i narzędzi głosowych przez głośne czytanie może usunąć tę wadę, o ile ona nie jest organiczną.

5) Wytrwałość; zależy ona od siły muskułów krtaniowych, oraz od siły i umiejętnego użycia narzędzi oddechowych. Gimnastyka głosu mowy wiele tu pomòc może.

6) Poprawność. Nieodpowiednie użycie krtani, jamy nosowej i zębów przy artykułowaniu wywołuje przykre dla słuchaczy, brzydkie tony gardlane, mówienie przez nos, cedzenie przez zęby. Własny słuch i skrupulatna praca nad usunięciem tego, na co nam zwracają uwagę, może usunąć te braki.

Higjena głosu. Głos więc, emisja dzwięku, zależy od układu i zdrowia organów, może on być już z przyrodzenia wyposażony w różne przymioty. Szczęśliwy, kto taki dobry głos posiada: to najdroższy klejnot dla kaznodziei. Kto jednak takiego czarownego głosu nie posiada, niech nie upada na duchu! Powiada Cycero: Vox primum est optanda nobis, deinde, quaecumque erit, ea tuenda... ad vocem obtinendam nihil est utilius quam crebra mutatio; nihil perniciosius quam effusa, sine intermissione contentio. Sztuką i pracą można powoli dojść do tego, że głos cienki, piskliwy, zbyt słaby, czy przytłumiony, ponury albo niski i drżący wyrobi się na średni, pewny, dzwięczny, łagodny, jasny, a to przez odpowiednie ćwiczenia w śpiewie: dobry śpiewak ma prawie wszystkie dane na to, by być dobrym kaznodzieją! Stałe ćwiczenie się w śpiewie, zwłaszcza od najmłodszych lat, wzmacnia struny głosowe, oczyszcza je, czyni głos dzwięcznym, a ucho wrażliwem na jego melodyjność; śpiewem rozszerzamy skalę głosu wgórę i nadół, staje się on giętki, muzykalny, pewny. W tych jednak ćwiczeniach należy zawsze zachować miarę, by głosu „nie przedrzeć". Wogóle troskliwie przestrzegać higjeny głosu: a więc unikać kurzu, dymu, męczącego biegania, długiego mówienia głośno, krzyków i t. p.; opiekować się zębami i całą jamą ustną, jak również nosem, bo te organy uszkodzone wydają głos nieczysty. Pozatem unikać alkoholu, papierosów, bo głos staje się od tego surowy, gardłowy i chrypliwy; unikać

nagłej zmiany temperatury; nie krępować szyi, nie pochylać się przy mówieniu, nie zaciskać zębów... Gdy uczynimy wszystko co w naszej jest mocy, by głos dany nam od Boga zachować, rozwinąć i udoskonalić, o resztę się nie troszczmy. Nie wszystkie instrumenty są doborowe, ale mistrz i z takich potrafi wydobyć tony które zachwycą słuchaczy..

Przekonanie nadaje wdzięk głosowi.

Choć tedy nie będziemy mieli głosu złotego, będzie on sympatyczny, jeśli w nim będzie dzwięczała dusza intelligentna, ożywiona świętym ideałem. Coś sympatycznego uderza w każdym szczerym wyrazie uczucia. Gdy słuchacz zauważy, że mówca mówi z przekonania, jakby zarażony, czuje podobnie.

Potęga przekonania ożywia, porusza, przeistacza wprost głos, czyni go przyjemnym, nadaje mu wyraz, czyni tak, jak piękna dusza, która uszlachetnia i zdobi niezgrabne ciało.

III. PRONUNCJACJA w KAZANIU.

Mając głos, kaznodzieja odpowiednio używa go. Aby osiągnąć cel założony sobie w kazaniu, musi przemawiać tak, by go słyszano, bez wysiłku rozumiano i z przyjemnością słuchano. Dzięki dobrej dykcji kaznodzieja będzie słyszany i rozumiany, a dobra deklamącja sprawi, że go będą słuchać z przyjemnością.

Prawidłowe oddychanie to pierwszy warunek dykcji.

Pierwszym warunkiem głosu, jak już wiemy, jest motor wydobywający go, czyli oddychanie. Jest to również pierwszy warunek dobrej dykcji. Bez dobrego oddychania nie masz dobrego mówcy. Jest wiele chorób, specjalnie kaznodziejskich, jak choroby gardła, ochrypnięcie, astma, katar żołądka i t. p. które zawdzięczamy wadliwemu oddychaniu.

Higjena oddychania.

Oto krótka higiena oddychania: 1) Dla celów kaznodziejskich najodpowiedniejsze jest t. zw. brzuszne oddychanie jako głębokie, dające duży zapas powietrza; oddychanie piersiami i bokami męczy, nie wystarcza dla mówcy, i jest niezdrowe, bo tylko część płuc zasila powietrzem. Podczas, gdy ton, wydobyty z płuc zapomocą poprawnego oddychania przeponą brzuszną jest czysty, pełny, równy i silny, to wyłączne stosowanie oddychania szczytowego odznacza się nieczystością tonu, brakiem metaliczności i pełni, brakiem siły i stanowczości, brakiem wytrwałości i wydatności; wypływ powietrza z płuc jest nieregularny i urywany, skutkiem tego głos staje się ciężki, drżący i przytłumiony...

2) Nie tamować oddechu ciasnem ubraniem, zwłaszcza obok szyi; nie jeść przed kazaniem już ze 2 godziny; najwygodniej oddycha się leżąc; na ambonie, najlepiej mówić stojąc prosto, ale nie sztywno, po żołniersku; siedząc, już mówić trudniej w większem środowisku.

3) Oddychać nosem, nie zaś przez otwarte usta. Powietrze, przechodząc przez nos ogrzewa się, zwilża, oczyszcza od pyłu, nie drażniwięc gardła.

4) Oddychać ekonomicznie: zaczynać mowę po głębokiem wciągnięciu powietrza i narazie nie wypuszczać go zbytnio, lecz zawsze chować na zapas. Nie mówić odrazu głośno i za silnie, oddech powtarzać często, by nigdy nie odczuwać braku powietrza: takie pędzenie ostatkami, osłabia głos, jego świeżość, siłę i rezonans, zmusza do oddechu w połowie zdania, albo nawet w połowie słowa, co jest w wysokim stopniu nieestetyczne i często kaleczy sens, myśl.

Ekonomja oddechu.

Doświadczony mówca nie straci ani jednego atomu powietrza na darmo, obraca wszystko na wytwarzanie głosu. Możemy to sprawdzić w następujący sposób: jeżeli, mówiąc głośno tuż przed zapaloną świecą lub przed lustrem, nie zauważymy drgania płomyka lub zamglenia, to znaczy, że wszystko powietrze zostało zużyte na produkcję głosu.

Znaczenie oddechu.

Zobaczymy to jeszcze w dalszym ciągu, że dobre, prawidłowe oddychanie jest nadzwyczaj ważnym warunkiem w kaznodziejstwie. A nie tylko w kaznodziejstwie! Niektórzy uczeni obiecują wiele korzyści dla ludzkości w dziedzinie kształcenia woli i charakteru z gimnastyki i rytmiki oddychania.

W kaznodziejstwie tedy nie zaniedbamy tego środka; będziemy się ćwiczyć w łatwem, wytrzymałem, silnem oddychaniu, będziemy wedle woli przyśpieszać lub zwalniać jego tempo, świadome wpływać na jego proces.

Nieraz przyczyną nieprawidłowego oddechu bywa wada serca: serce stosunkowo zamałe do korpusu, otłuszczone utrudnia i skraca oddech. Obok porady lekarskiej, głębokie oddychanie może tu wiele pomóc.

Artykulacja.

Drugim warunkiem dobrej dykcji, to artykulacja. By mówić dobrze, nie wystarczy sama emisja głosu, choćby najpiękniejszego w świecie, trzeba by te dzwięki były jakby odlane, wycięte, wycyzelowane, by były obrobione, i urobione z całą precyzją: to nazywa się artykulacją.

Artykulacja uduchawnia dwięk!

Artykulacja jest plastyką dzwięczną mowy ludzkiej. Materjałem mowy jest dzwięk, który urabiają narządy. Jeśli jednak w dzwięku ma się odzwierciadlić dusza, jeśli dzwięk ma wyrazić myśl, musi być ukształtowany artykulacją: wówczas dopiero

dźwięk staje się zdolny do uwydatnienia treści duchowej i uczuciowej. To uduchownienie tonu jest pierwszym stopniem dykcji.

Artykulacja polega na władzy, jaką duch ludzki ma nad narzędziami mowy, zniewalając je do wytwarzania takich, dzwięków, jakie dążeniom jego odpowiadają: objawia się to w dokładnej, wyrazistej, ścisłej pronuncjacji. Ale ta wyrazistość i dokładność wymawiania nie powinna być dostrzegalną; to pierwszy warunek piękna, które zawsze objawia się jako wolne i nieskrępowane.

Cechy artykulacji. Dwie są cechy charakterystyczne dzwięku artykułowanego: 1) ostro odgraniczona jednolitość i 2) zdolność łączenia się z wszystkiemi innemi dzwiękami artykułowanemi. Zadaniem wymowy jest połączenie obu tych cech, poniekąd sprzecznych ze sobą: Umiejętność wymawiania polega więc z jednej strony na ostrem i ścisłem uwydatnieniu każdego dźwięku, z drugiej zaś strony na lekkości i płynności, z jaką dzwięki, bezpośrednio po sobie następujące łączą się ze sobą, i wiążą.

Wadliwa artykulacja. Przedewszystkiem więc należy skrupulatnie pozbyć się wszelkich naleciałości i niedbałości mowy potocznej, akcentu prowincjonalnego, wymawiania ludowego jak np. mazurowanie (o zamiast a, s zamiast sz,) i owego wstrętnego mołomiasteczkowego zatracania nosówek: e albo yn zamiast ę, o, albo u zamiast ą np, wziuł moju prawu rynke, zamiast: wziął moją prawą rękę, połykania niektórych liter. Szczególniej wielką rolę w wymowie odgrywają spółgłoski: samogłoski to materjał gruby, nieokreślony; dopiero spółgłoski nadają mu formę i życie. Bez samogłosek możemy się domyślić sensu (tak jest np. w języku hebrajskim, który samogłosek w piśmie nie używa), bez spółgłosek niemożliwa jest rekonstrukcja treści, spółgłoski stanowią szkielet i jądro mowy. Dlatego to wyraźne artykułowania spółgłosek jest jeszcze ważniejsze niż samogłosek.

Unikać tu szczególniej należy niedbałego wymawiania ł, które wtedy brzmi jak o u np. muody czuowiek (zwłaszcza w Galicji), i „pańskiego czy cudzoziemskiego" wymawiania r jako ch (np. przykcha spchawa); dalej szeplenienia przy t i d; intonowania między wyrazami np. proszę pana... e.. czy nie byłbyś łaskaw... e.. zrobić mi.. e.. pewnej grzeczności,?; jąkania się, które pochodzi często od jąkania się umysłu i staje się nałogiem. Przyczynami takiego jąkania się mogą być: gniew, niecierpliwość, bojaźń, nieśmiałość, brak ścisłości w myśleniu, a błąd ten ustaje z usunięciem tych przyczyn. Kto sam dokładnie nie wie co chce powiedzieć, kto z jakichkolwiek powodów nie panuje nad porządkiem swoich

myśli lub mówi w tak szybkiem tempie, że słowa myśl wyprzedzają, ten jąka się, choć nie jest jąkałą. Jąkała robi wrażenie komiczne przez swe ciągle powtarzanie głosek, czy nawet całych wyrazów. Zacinanie się robi przykre wrażenie na słuchaczach, tak że każden radby mu dopomóc.

Wszystkie powyższe wady, nawet często jąkanie i zacinanie się mają swą przyczynę w niedbalstwie i przez odpowiednie ćwiczenie dadzą się usunąć. Natomiast takie wady, jak bełkotanie, (niewyraźne wymawianie, jakby kto lał wodę przez wąską szyjkę) momotanie (przestawianie poszczególnych zgłosek) szwargotanie paplanie, klekotanie, lalkanie i t. p. to przeważnie wady organiczne i wymagają leczenia.

Artykulacja płynna. Dźwiękowa płynność mowy powstaje wówczas, jeżeli brzmienia po sobie następujące, o ile możności najbardziej od siebie się różnią. Samogłoska nie powinna więc o ile możności łączyć się bezpośradnio z samogłoską, zwłaszcza tą samą samogłoską, a spółgłoska z spółgłoską identyczną lub pokrewną: unikać tedy należy tego, co stylistyka nazywa rozziewem, aliteracją i aso-nancją.

Znaczenie artykulacji. Rola artykulacji jest nadzwyczaj doniosła w przemawianiu publicznem: wprost nie można dostatecznie podkreślić ważności i znaczenia jej; to A. B. C. i najwyższy szczyt sztuki kaznodziejskiej.

c. d. n.

Organizacja Bractwa Nauki Chrześcijańskiej.

Stolica Apotoslska bardzo gorąco i niejednokrotnie (cf. Act. S. S. t. 39. p. 35, 615, Act. Ap. S. II p. 369 IV p. 587) poleca Biskupom, aby wszelkiemi siłami starali się w każdej bez wyjątku parafji o założenie bractwa Nauki Chrz., ale statutu żadnego nie przepisuje, może dlatego, aby odpowiadał on warunkom miejscowym, więc aby na miejscu też był ułożony. W tej myśli, jako punkt wyjścia i temat do dyskusji podajemy projekt statutu, ułożony przez jednego z kapłanów (X. J. Z.) na podstawie własnego doświadczenia.

Ustawa Bractwa Nauki Chrześcijanskiej.

Rozdział I. Nazwa, charakter i siedziba Bractwa.

§ 1. Bractwo nosi nazwę: „Bractwo Nauki Chrześcijańskiej".

§ 2. Bractwo jest stowarzyszeniem religijnem, podlegającem władzy i nadzorowi miejscowego biskupa.

§ 3. Prawną siedzibą bractwa jest kościół lub kaplica, przy której Bractwo zostaje założone.

§ 4. Prócz siedziby prawnej. Bractwo może mieć drugą siedzibę poza Kościołem w domu własnym lub wynajętym.

Rozdział II. Cel i środki do jego osiągnięcia.

§ 5. Celem Bractwa jest szerzenie znajomości prawd św. wiary katolickiej oraz budzenie życia z wiary wszędzie, gdzie tego zajdzie potrzeba.

§ 6. Szczególną troską Bractwa jest „Chrystusa dzieciom ukazywać".

§ 7. By swe zadanie wypełnić, Bractwo stosownie do potrzeb i okoliczności miejscowych:

a) urządza czytania, konferencje i pogadanki religijne ze starszą młodzieżą i dorosłymi;

b) prowadzi katechizację małych dzieci;

c) szerzy czytelnictwo wartościowych książek i pism religijnych;

d) przez zaopatrywanie w takowe istniejących na miejscu sal czytelnianych, bibliotek szkolnych, publicznych, stałych i ruchomych, samoistnych, czy też złączonych z jakąś instytucją, przez organizowanie rozprzedaży wspomnianych książek i pism w księgarniach, kioskach, kramikach i przed kościołem po nabożeństwie;

d) zakłada gospody, domy noclegowe, ochronki, domy rekolekcyjne i t. p.

e) gorąco zaleca swym członkom korzystanie z każdej sposobności, by nieumiejętnych w wierze nauczać i ku Bogu zwracać.

f) udziela wielu łask duchownych i odpustów wszystkim swym członkom. a szczególnie — pełniącym choćby najdrobniejsze uczynki chrześcijańskiego nauczania.

Rozdział III: Członkowie, ich podział i przyjmowanie; prawa, przywileje i obowiązki członków.

§ 8 Od kandydatów na członków Br. wymaga się tylko, by umieli poprawnie mówić Modlitwą Pańską, Pozdrowienie Anielskie, Skład Apostolski i 10 Bożych przykazań.

§ 9 Dla pozyskania godności członka wystarczy wobec Kierownika Bractwa zgłosić swą chęć należenia do Br. i zapisać się do Księgi brackiej na listę członków.

§ 10. Uroczyste przyjmowanie do Bractwa odbywa się tylko w uroczystości Bożego Narodzenia, Trzech Króli, Imienia Jezus, Zmartwychwstania Pańskiego, Wniebowstąpienia, Zesłanie Ducha Sw. Bożego Ciała, Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia N. M. P., Sw. Józefa, Piotra i Pawła, Wszystkich Swiętych, Karola Boromeusza i Sw. Józefa Kalasantego.

§ 11. Członkowie Br. N. Ch. dzielą się na: a) zwyczajnych, b) wspierających, c) katechetów.

§ 12. Członkiem zwyczajnym staje się każdy, kto zadośćuczynił wymaganiom § 9.

§ 13. Członkiem wspierającym jest ten, kto dopełnił warunków § 9 i

a) wpłaca na cele bractwa stałą oznaczoną składkę kwartalną czy roczną,

b) lub dla rozwoju Bractwa położył jednorazowo większą zasługę.

§ 14. Członkiem katechetą może być ten, kogo Kierownik Bractwa uzna za uzdolnionego do nauczania katechizmu i kogo do tej pracy powoła.

§ 15. Członkowie katecheci są wolni od płacenia jakichkolwiek składek.

§ 16. Prawo głosu decydującego na zebraniach Bractwa mają tylko członkowie wspierający i katecheci.

§ 17. Z odpustów i przywilejów nadanych Bractwu przez Stolicę Apostolską korzystają wszyscy członkowie (zwyczajni, wspierający i katecheci), dopełniający wymaganych warunków.

§ 18. Wszyscy członkowie:

a) mają prawo nosić w dni uroczyste skromną, zatwierdzoną przez właściwego biskupa oznakę bracką; przy tem katecheci mogą tę oznakę nosić na biało-amarantowej kokardce.

b) występować społecznie na nabożeństwach i procesjach zwykłych i nadzwyczajnych z własnemi oznakami i pod własnem godłem.

§ 19. Członkowie wspierający, zaprzestający wpłacania zgłoszonej przez się składki, jak również członkowie katecheci, zrzekający się tej godności, nie przestają być członkami zwyczajnymi Br.

§ 20. Przestaje być członkiem Bractwa, kto osobiście ustnie lub piśmiennie zażąda wykreślenia siebie z listy członków — lub, kogo wykreśli (jedynie na mocy Kanonu 693 § 1) Kierownik Bractwa.

UWAGA: Wykreślonym przysługuje prawo odwołannia się do biskupa. W międzyczasie członek jest odsunięty od duchownej łączności z Bractwem.

Rozdział IV Organy Kierownicze Bractwa.

§ 21. Bractwo ma:

a) Kierownika;
b) Zarząd obieralny na przeciąg 1 roku;
c) Komisję Rewizyjną, wybieraną na rok jeden.

§ 22. Zadaniem Kierownika jest ogólny nadzór nad całokształtem działalności Br., a wszczególności
a) rozbudzenie i podtrzymanie gorliwości w członkach,
b) dobieranie i kształcenie katechetów oraz kierowanie ich pracą

§ 23. Kierownikiem Br. jest zawsze proboszcz lub zarządca kościoła (kaplicy), przy którym Bractwo istnieje, lub też inny kapłan upoważniony przez biskupa.

§ 24. Za zgodą biskupa — w pracy pedagogicznej nad katechetam może Kierownika wyręczać odpowiednio uzdolniona osoba — nosząca tytuł jeneralnego katechety.

§ 25 Kierownik i jeneralny katecheta mogą brać udział w zebraniach Zarządu z głosem doradczym.

§ 36. Dla łatwiejszego kierowania pracą katechetów i doglądania jej kierownik może dobrać sobie pomocników, którzy w jego imieniu odwiedzają rozrzuconych po całej parafji katechetów, badają na miejscu wynniki ich pracy i poczynionemi spostrzeżeniami dzielą się z Kierownikiem.

§ 27. Zarząd Bractwa składa się:
a) z prezesa (gospodarza), b) sekretarza, c) skarbnika.

§ 28. Zarząd zatwierdza biskup lub jego delegat do spraw Bractwa.

§ 29. Zarząd kieruje sprawami gospodarczemi Br.

§ 30. Do prezesa należy przewodniczenie wszelkim czynnościom Zarządu.

§ 31. Obowiązkiem sekretarza jest:
a) prowadzenie protokółów zebrań ogólnych i ważniejszych zebrań Zarządu.
b) prowadzenie systematycznej listy członków według danych Księgi brackiej, pozostającej pod opieką Kierownika.
c) załatwianie urzędowej korespondencji w sprawach Bractwa.

§ 32. Obowiązkiem skarbnika jest:
a) zbieranie składek członkowskich,
b) przyjmowanie ofiar,
c) prowadzenie księgi dochodów i rozchodów Bractwa,
d) przechowywanie funduszów Br.

§ 33. Jeżeli rozwój Bractwa będzie tego wymagał, Zarząd może do swego grona dobrać nowych członków i złożyć na nich prace, wywołane potrzebami chwili.

§ 34. O powołaniu nowego członka do swego grona Zarząd zawiadamia biskupa, a na najbliższem zebraniu ogólnem daje o tem sprawozdanie.

§ 35. Zadaniem Komisji Rewizyjnej, złożonej z trzech członków, jest czuwaniem nad zarządem dobrami i funduszami brackiemi i nad prawidłowem prowadzeniem ksiąg brackich — oraz dawanie o tem sprawozdania na zebraniu ogólnem.

§ 36. Komisja Rewizyjna ma obowiązek przynajmniej 2 razy do roku skontrolować stan funduszów i prowadzenie ksiąg brackich.

§ 37. Co rok w czasie oktawy Bożego Ciała odbywa się ogólne zebranie członków Bractwa.

§ 38 Zebranie Ogólne może czynić w ustawie Bractwa pewne zmiany o charakterze wniosków, nabierających mocy dopiero po zatwierdzeniu ich przez biskupa.

§ 39. Na zebraniu Ogólnen dorocznem:
a) Kierownik, Zarząd i Komisja Rewizyjna dają sprawozdanie z działalności Bractwa w roku ubiegłym;
b) Zarząd przedstawia zarys budżetu na rok przyszły;
c) Odbywają się wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

§ 40. Nadzwyczajne zebranie ogólne w sprawach ważnych zbiera się na wezwanie Zarządu, który to może czynić albo z własnej inicjatywy, albo na żądanie jednej piątej członków wspierających, albo Komisji Rewizyjnej — albo wreszcie na ządanie biskupa.

§ 41. O czasie nadzwyczajnego Zebrania Ogólnego zawiadamia Zarząd biskupa lub jego delegata do spraw brackich.

Rozdział V. Katecheci i ich praca.

§ 42. Katecheci stanowią zastęp czynnych pracowników; dzielą się oni na
a) pracujących wśród starszej młodzieży i dorosłych,
b) pracujących wśród małych dzieci.

§ 43. Zakres i metodę pracy katechetów, działających wśród starszej młodzieży i dorosłych — oznacza stosownie do miejscowych warunków Kierownik Bractwa.

§ 44. Katecheci, pracujący wśród małych dzieci, oprócz wskazówek, otrzymywanych od Kierownika Bractwa lub jeneralnego katechety stosują się do następujących wytycznych:
a) prowadzą naukę dzieci w dniach i godzinach stałych;
b) pracują w gronku 5—15 dzieci;
c) mają spis zleconych sobie dzieci, na którym notują regularność uczęszczania dzieci na katechizm,

d) uczą dzieci nietylko prawd katechizmowych w zakresie wskazanym przez Kierownika, lecz także zaprawiają dzieci do praktykowania cnót domowych i dobrych uczynków (zwłaszcza miłości bliźniego, panowania nad sobą); uczą — dla urozmaicenia zajęć z dziećmi — pieśni religijnych i innych o szlachetnej treści i melodji; uczą dzieci skromnej a wesołej zabawy w gromadce — i czynić wszystko, by dusze dziecięce uszlachetnić i w dobrem utwierdzać.

e) w okresie Bożego Ciała wszyscy katecheci łącznie lub pojedyńczo urządzają publiczny egzamin — popis swych dzieci wobec kierownika i rodziców.

Rozdział VI. Fundusze Bractwa i zarząd niemi.

§ 45. Bractwo czerpie fundusze:
a) ze składek członków wspierających,
b) z ofiar,
c) z dochodów niestałych,
d) z legatów i zapisów.

§ 46. Bractwo może nabywać dobra materjalne (ruchome i nieruchome) i zarządzać niemi pod kierunkiem biskupa.

§ 47. Zarząd Bractwa co rok w miesiącu czerwcu posyła biskupowi sprawozdanie z zarządu dobrami brackiemi.

§ 48. Fundusze swe bractwo obraca wyłącznie na cele szerzenia nauki chrześcijańskiej (gdzie jeno i jak się da) i na związane z tem wydatki jako to:
a) kupno książek religijnych i przedpłatę pism,
b) „ podręczników dla katechetów,
c) „ katechizmów dla ubogich dzieci
d) „ pamiątek, nagród, podarunków dla dzieci i katechizmów,
e) na pokrycie wydatków kancelaryjnych, kosztów urządzania pogadanek i odczytów, rozjazdów) utrzymania lokalu, zarządu dobrami i t. p.

§ 49. Bractwo nigdy nie bierze na siebie troski o utrzymanie i ozdobiejakiegoś ołtarza w kościele; nie sprawia sztandarów, feretronów, ani świec dla swych członków.

§ 50. Wydatkowanie pieniędzy brackich na cele Bractwa należy do prezesa Br. i odbywać się może tylko za jego wiedzą i upoważnieniem.

§ 51. Na wszelki, choćby najdrobniejszy wydatek z Kasy Br., czy też wpływ do Kasy (z ofiar czy składek) ma być wydany kwit.

§ 52. W korespondencji urzędowej, przy sporządzaniu aktów i wydawaniu kwitów — Bractwo może używać swej własnej pieczęci, na której wyryte jest godło Bractwa, a w otoczu napis: „Bractwo Nauki Chrześcijańskiej w N...“

§ 53. We wszystkich sprawach nieobjętych paragrafami tej ustawy — Bractwo podlega przepisom:
a) ogólnego prawa Kościelnego,
b) dekretom specjalnym Stolicy Apostolskiej,
c) zarządzeniom miejscowego biskupa.

X. J. M.

(c. d. n.).

Z ruchu robotniczego w diecezji.

Stowarzyszenia, o których wzmiankowaliśmy w I numerze Kroniki 1920 r. powoli wchodzą na drogę rozwoju; w niektórych liczba powiększyła się o 150 do 200 procent; wszystkie prawie prowadzą kooperatywy robotnicze, otrzymując od czasu do czasu przydział, bądź wprost z Centrali kooperatyw Rob. Chrz. bądź za pośrednictwem jej ekspozytury w Radomiu (Spółdzielcza Kooperatywa Spożywcza Rob. Chrz. w Radomiu „Praca“). Szkoda tylko że nie we wszystkich Stowarzyszeniach Zarząd i XX. Patroni stosują się do naszych wskazówek, które uważamy; za podstawę życia organizacyjnego i dalszego rozwoju Stowarzyszenia chodzi o to, aby w założonych kooperatywach Zarząd lub Rada Nadzorcza nie były jednocześnie Zarządami Stowarzyszeń — w tym bowiem wypadku jedno i drugie szwankować musi, 2-o aby przynajmniej w początkach zebrania w Stowarzyszeniu odbywały się co tydzień o stałej z góry określonej godzinie, gdyż tylko wtedy Stowarzyszeni przyzwyczajają się do pewnego rygoru, nabędą dyscypliny organizacyjnej i pokochają Stowarzyszenie.

Z Suchedniowa. — Dzięki uprzejmości Księdza Fojcika w Suchedniowie w dniu 11 —I 20, odbyło się organizacyjne zebranie Stow. Rob. Chrz. Warunki rozwoju Stowarzyszenia są dosyć ciężkie ze względu na to, że istnieje tam już dawno Związek Socjalistyczny i ze względu na bliskie sąsiedztwo Kielc, skąd od czasu do czasu przybywają wywrotnicy i mącą w głowach nawet ludziom dobrej woli. Atoli wysiłki Ks. Pro-

boszcza połączone z dobrymi chęciami niektórych z miejscowej inteligencji jak p. Ościka, dyrektora seminarjum nauczycielskiego, kilku nauczycieli i miejscowego pisarza, napewno nietylko podtrzymają świeżo zorganizowane Stowarzyszenie, lecz wprowadzą wkrótce na drogę prawidłowego rozwoju.

Z Jedlińska. — Mąż ducha Bożego, miejscowy dziekan rozejrzawszy się bliżej w warunkach i stosunkach swojej parafji powziął myśl zorganizowania Stow. Rob. Chrz. W dniu 15—I 20 r. zaproszony przez Ks. Góralskiego przybyłem na zebranie; licznie zebrani jednogłośnie wyrazili chęć założenia Stowarzyszenia; szkoda tylko, że miejscowy duszpasterz nie wiele liczy w parafji swojej inteligencji, z którą łącznie mógłby prowadzić pracę kulturalno-oświatową w Stowarzyszeniu. Bliższe, natomiast sąsiedztwo z Radomiem, ogniskiem ruchu, oraz Białobrzegami, w których duszpasterzuje energiczny pracownik społeczny Ks. Pr. Malinowski, dodaje Ks. Dziekanowi otuchy, iż praca zbożna pójdzie naprzód

(c. d. n.) X. A. R.

RECENZJE:

Ks. Ant. Prügel. „Przez przyrodę do Boga". Autor poruszył tu mniejwięcej ten sam temat, który pięknie opracował ks. Morawski w książce „Celowość w naturze". Broszura ta, napisana bardzo interesująco i przekonywająco. Nadaje się na lekturę dla młodzieży gimnazjalnej i do bibljotek miejskich, polecamy ją przeto uwadze Księży Prefektów. Autor należy do naszej diecezji.

Ks. W. K.

ZMIANY W DUCHOWIEŃSTWIE:

X. Piotr Walczak, rektor kościoła na św. Krzyżu, mianowany proboszczem parafji Czermno.

Tranzlokowani wikarjusze: X. Edmund Zawisza z Suchej do Cerekwi; — X. Wacław Wypyski z Borkowic do Suchej; — X. Ignacy Jaworski z Cerekwi do Borkowic.

DZIAŁ URZĘDOWY.

B. S.
dn. 15 marca 1920 r.
№ 926.

ROZPORZĄDZENIA PASTERZA DIEC.

I. Inwokacja „Królowo Korony Polskiej" w litanji Loterańskiej. Spieszę podzielić się z Wielebnem Duchowieństwem radosną nowiną: jak widać z łączonego na początku niniejszego zeszytu Kroniki reskryptu Św. Kongregacji Obrzędów, Ojciec św. najłaskawiej zezwolił na włączenie do Litanji Loretańskiej na ostatniem miejscu wezwania: „Królowo Polski" względnie „Królowo Korony Polskiej".

U nas należy zachować będącą dotąd w użyciu inwokację: „Królowo Korony Polskiej". Przez dołączanie tego w Polsce już od wieków używanego wezwania nie będziemy odtąd tracić odpustów, przywiązanych do odmawiania rzeczonej Litanji.

Polecam Braciom Kapłanom podzielić się tą radosną wiadomością z wiernym ludem. Może też przywrócona na dawno już przyznane sobie przez naród nasze stanowisko Królowa i Pani Nasza Niebieska wywiedzie Ojczyznę naszą z chaosu i piętrzących się coraz liczniejszych na drodze rozwoju niebezpieczeństw.

II. W sprawie świąt zniesionych. Dowiadujemy się ze smutkiem, że niektórzy księża, wyczytawszy w Kronice Diecezji Sandomierskiej zarządzenie co do liczby świąt, nie tylko ogłosili ludowi o skasowaniu pewnych uroczystości, lecz nadto, wbrew zarządzeniu, poprzestali na odprawieniu w nie samej Mszy św. w. godzinach rannych i to wywołało niezadowolenie ludności, odgłos którego doszedł do Sandomierza. Najsurowiej przeto polecam we wszystkie nuper supressa festa odprawiać całe uroczyste nabożeństwo tak jak dotąd było, o skasowaniu zaś ich wprost nie należy mówić, ale wyjaśniać tylko, gdyby była potrzeba, że Kościół św. pragnie, aby wierni chodzili w owe święta jaknajliczniej do kościoła i dlatego nabożeństwo po dawnemu odprawiać się będzie. Ponieważ jednak zwracano się zewsząd do Stolicy Apostolskiej, aby ze względu na coraz trudniejsze warunki życia liczbę świąt obowiązujących zmniejszyła. Ojciec św. zarządził, że ci, którzy w te dni pracują i nie idą do kościoła nie będą mieli grzechu.

III. Ożywienie akcji społecznej. W czasach, kiedy społeczeństwa i lepszej i sprężystszej organizacji wykazują większą siłą i twórczość na zewnątrz, i nam również organizacyj społecznych lekceważyć lub zaniedbywać nie wolno. Chcąc więc ożywić ruch społeczny w naszej diecezji, polecam Wielebnemu Duchowieństu omówić na zjazdach dekanalnych z okazji spowiedzi taraz w poście i wykonać zaraz następujący projekt: wybrać w każdym dekanacie jednego z księżym ruchliwszych i więcej zamiłowanych w pracy społecznej, aby był bliższym łącznikiem pomiędzy Sekretarjatami Społecznymi i duchowieństwem parafjalnem, dopomagając z jednej strony XX. Proboszczom do założenia różnych stowarzyszeń, z drugiej zaś kontrolując do pewnego stopnia działalność samych Sekretarjatów.

XX, Dziekanów zobowiązuję do przedstawienia mi wniosków w powyższej sprawie na najbliższym zjeździe dziekańskim i wskazania wybranych kandydatów.

IV. Ostrzeżenie przed szkołami-kantoratami. **Ministerstwo W. R. i O. P. poleciło okólnikiem wydanym do Inspektorów i Okręgowych Rad szkolnych, aby dawne szkoły niemieckie, przeznaczone dla dzieci kolonistów Niemców i połączone zwykle z luterańskiemi kantoratami, pozostały po dawnemu z niemieckim językiem wykładowym i prawem używania szkoły na „salę modlitw" oraz były dostępne dla dzieci wszystkich innych wyznań, a więc i katolickich.**

Zechcą Księża Proboszczowie, w parafjach których takie szkoły, istnieją, baczyć jaknajpilniej, aby żadne dziecko polskie i katolickie nie było **zmuszone uczęszczać do rzeczonych szkół** wyznaniowo-protestanckich; o **ileby zaś w danej miejscowości zachodziła** podobna potrzeba, niech wy**stępują za pośrednictwem Rad** szkolnych i gminnych o założenie szkoły **polskiej. Napotykane pod tym** względem trudności należy bezzwłocznie **przedstawiać** Kurji Diecezjalnej.

V. Czas trwania spowiedzi wielkanocnej. Na mocy can. 859 § 2-czas trwania spowiedzi wielkanocnej, o rozpoczęciu której od I Niedzieli Postu Kurja Diecezjalna zakomunikowała Wielebnemu Duchowieństwu pod datą 14 lutego r. b. N. 685, przedłużam dla całej diecezji, o ile okaże się tego potrzeba, do uroczystości św. Trójcy.

VI. Komisje dekanalne do spraw parcelacyjnych. Sejm Ustawodawczy zadecydował w sprawie rolnej, że majątki poduchowne, będące dotąd w posiadaniu Rządu nie mogą być parcelowane, dopóki nie nastąpi porozumienie pod tym względem ze Stolicą Apostolską.

Dla wprowadzenia jednak szybkiego w życie ustawy o parcelacji

Władze Rządowe potworzyły już specjalne komisje parcelacyjne w każdym powiecie.

Ponieważ Ustawa Sejmowa przewiduje przydzielenie dla proboszczów i służby kościelnej pewnych działów ziemi z majątków tak poduchownych jak i innych, czuwać nam przeto potrzeba, aby interesy Kościoła nie zostały pominięte. W tym celu mianuję niniejszem w każdym dekanacie komisję złożoną z dziekana i drugiego kapłana wybranego przez konferencję dekanalną.

Zadaniem rzeczonych komisyj będzie: 1) komunikować bezwłocznie Kurji o każdym wypadku parcelacji majątkow kościelnych i poduchownych przed wejściem w życie odnośnego układu ze Stolicą św; 2) czuwać pilnie, aby przy parcelacji majątków nie zapomniano o przydziale ziem dla proboszczów i służby kościelnej.

Sprawa jest niezmiernie ważną. Spodziewam się też, że Wielebne Duchowieństwo, oceniając należycie całą jej doniosłość, uczyni ze swej strony wszystko, aby Kościół nie podniósł uszczerbku.

† Maryan Bp.

Z Kurji Diecezjalnej.

K. D. S.
13 marca 1920 r.
№ 927.

I. Wsprawie redukcji Mszy św. fundacyjnych. Pasterz diecezji otrzymał od JE, M-gra Ratti'ego Nuncjusza Apostolskiego w Polsce władzę odpowiedniego redukowania wszystkich obligacj, wynikających z fundacyj lu legatów, w całej diecezji Sandomierskiej. Władza powyższa udzieloną została na rok 1920 tylko.

Ponieważ nie ze wszystkich parafji wiadomości o obligacja fundacyjnych zostały nadesłane do Kurji, zechcą przeto Wielebni Księża Proboszczowie i Rektorowie kościołów pozostałych nadesłać takowe jak najprędzej aby można było tak ważną sprawę uregulować należycie. Nie nadesłały zaś jeszcze rzeczonych wiadomości następujące kościoły: św. Pawła w Sandomierzu Bogorja. Goźlice. Jankowice. Klimontów fara. Klimontów — poklasztorny. Łukawa. Malice. Obrazów. Osiek. Skotniki, Wiązownica, Zawichost parafjalny. Zawichost poklasztorny; — Opatów — poklasztorny. Baćkowice. Bardo, Gliniany, Gierczyce, Grzegorzewice, Janików, Iwaniska, Kiełczyna, Trójca, Mychów, Ostrowiec, Ożarów, Przybysławice, Ptkanów, Słupia Nadbrzeżna, Strzyżowice, Szewna, Szumsko, Klasztor św. Katarzyny, Cisów, Dębno, św. Krzyż, Krępa, Krzyżanowice, Mirzec, Pawłowice, Bzin, Lipsko, Solec, Świętomarz, Tarłów, Wierzbnik, Zemborzyn, Wysokie Koło, Rozniszew, Ryczywół, Radom — Kaplica na Piaskach, Radom — kościół Nowy, Białobrzegi Radomskie, Jankowice, Bukówno, Goryń, Mniszek Potworów Stromiec kościół parafjalny i kaplica na cmentarzu, Wrzos, Wsola, Drzewica, Błogie, Bieliny Opoczyńskie, Kraśnica, Kunice, Łęgonice, Sławno, Sołek, Studzianna, Sulejów, Wielko-Wola, Wójcin, Bliżyn, Chlewiska, Fałków, Niekłań, Zeleźnica, Mniów, Suchedniów, Tumlin, Chełmce.

Nadesłać należy odpowiedź — jakie ciężą na kościele Msze św. lub inne obligacje, które trzeba dopełniać co rok i czy jest dokument jaki na miejscu. Najlepiej szukać powyższych danych w starych inwentarzach kościoła, o ile formalnego dokumentu niema.

Otrzymany też obecnie dokument redukcji należy oprawic i przechowywać zawieszony w kościele, lub przynajmniej zakrystji, kopję zaś jego wpisać do inwentarza.

II. Niektórzy Księża Proboszczowie nie nadesłali nic za „festa supressa" roku ubiegłego 1919, tłomacząc się, że nie wystarczało im stypendjów. Ponieważ stypendja za Msze święte w „festa sudressa" należy, na mocy dyspensy Stolicy Apostolskiej, sub conscientia oddawać w całości na rzecz Seminarjum Duchownego, przeto w budżecie Seminarjum powstaje z tego powodu deficyt.

Komunikując o powyższem, Kurja Diecezjalna zawiadamia jednocześnie Wielebne Duchowieństwo, że ma do rozdania zawsze pewną liczbę stypendjów;

zechcą więc Wielebni Księża, odczuwający brak stypendjów na miejscu, zgłaszać się po takowe do Kurji.

III. **Niekościelna robota.** Doszło do wiadomości Władzy Diecezjalnej, że w ostatnich czasach ujawniły swe istnienie zrzeszenia zawodowe organistów o charakterze niezgodnym z prawem koron. Zrzeszenia owe, z rozporządzenia jakoby Głównego Związku Zawod. Organistów w Warszawie, rozesłały do wszystkich organistów parafjalnych bardzo charakterystyczne kwestjonarjusze z żądaniem wypełnienia takowych w oznaczonym terminie i zarazem uiszczenia nałożonych znacznych na każdego opłat „pod rygorem utracenia zajmowanej posady". Komunikując o powyższem kurja zaznacza, że wspomniane zrzeszenia organistów powstają bez wiedzy i woli naszego Episkopatu, i zarazem poleca pilnie baczyć, by pomimo pogróżek, organiści żadnej odpowiedzi na wezwanie nie dawali i z robotą tą się nie łączyli.

IV. Zechce Wielebne Duchowieństwo, z polecenia J. E. Pasterza diecezji, wziąść pod uwagę pomieszczony w niniejszym zeszycie „Kroniki" artykuł pod tytułem: „Towarzystwo pracy Katolickiej".

Radca Kurji Prałat **Ks. M. Grajewski.**

Kanclerz **Ks. A. Glibowski.**

DIECEZJALNY ZAKŁAD GRAFICZNO-DRUKARSKI w SANDOMIERZU.